

Historycy mieli często problem z ustaleniem dokładnej liczby Polaków walczących z komuną. Za to dziś urzędnicy policzyli i wykazali, że pozostało ich 16 tys. Z okazji rocznicy Sierpnia '80 warto sprawdzić, w jakim stopniu państwo polskie o nich pamięta.

Gdzie są chłopcy z tamtych lat



ANDRZEJ PIASECKI

W latach 1956-1989 przeciwnicy komuny ujawniali się najczęściej podczas protestów społecznych, w działalności konspiracyjnej (głównie po wprowadzeniu stanu wojennego) oraz przy okazji bardziej czy mniej publicznej aktywności prowadzonej poza oficjalnym nurtem. Represje dotyczyły niekiedy także osób indyferentnych politycznie, które znalazły się w niewłaściwym czasie i w niewłaściwym miejscu. To np. przypadkowe ofiary manifestacji ulicznych, niewygodni świadkowie nadużyć dokonywanych przez przedstawicieli władz, pechowcy zadzierający z milicjantami i partyjniakami.

Gdy w 2015 r. przygotowywano ustawę o działaczach opozycji antykomunistycznej i osobach represjonowanych z powodów politycznych, szacowano, że może ona objąć ponad 100 tys. osób. Dlatego oszczędnie projektowano zapisy o możliwej kompensacji, tym bardziej, że nadal obowiązywały budżetowe cięcia socjalne rozpoczęte podczas kryzysu finansowego w latach 2008-2009. Pierwszym sygnałem świadczącym o tym, że adresatów tej ustawy jest niedużo, była liczba osób uhonorowanych Krzyżem Wolności i Solidarności, który nadawany jest ludziom zasłużonym w walce z komuną. Od jego ustanowienia (2010) do czasów

wspomnianej ustawy (2015) przyznano 2,5 tys. takich odznaczeń.

Ilu więc było tych antykomunistów w PRL? W stanie wojennym i zaraz po jego zniesieniu, czyli w okresie największego nasilenia oporu społecznego, szacunkowe liczby podawane przez Służbę Bezpieczeństwa (a w III RP weryfikowane przez historyków) oscylowały na poziomie kilkudziesięciu tysięcy aktywistów. A liczba represjonowanych z powodów politycznych? Tu też prawdopodobnie było kilkadziesiąt tysięcy (samych internowanych około 10 tys.), zwłaszcza jeśli uwzględnić, że ustawą, cały okres lat 1956-1989.

Jak to zweryfikować

Ustawa wylicza warunki konieczne do potwierdzenia statusu działacza opozycji antykomunistycznej lub osoby represjonowanej z powodów politycznych. Trzeba się wykazać: aktywnością w nielegalnych strukturach walczących o wolność, prowadzeniem działalności zagrożonej odpowiedzialnością karną na rzecz suwerenności lub praw człowieka – co najmniej przez 12 miesięcy i to poza okresem solidarnościowego karnawału (od 31 sierpnia 1980 r. do 12 grudnia 1981 r.).

Represjonowani z powodów politycznych w świetle ustawy to osoby, które straciły życie, zdrowie, wolność (na co najmniej 30 dni), zostały skierowane na ćwiczenia wojskowe, albo pozbawione pracy lub wydalone z uczelni (na okres co najmniej sześciu miesięcy).

Status potwierdza szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych (UdSKIOR). W tej procedurze dużą rolę odgrywa Instytut Pamięci Narodowej, którego pracownicy sprawdzają, czy dana osoba nie była współpracownikiem lub pracownikiem służb specjalnych PRL. IPN może także dostarczyć informacji o działalności antykomunistycznej kandydata do potwierdzenia statusu. Prezes Instytutu, wnioskując do Prezydenta RP o nadanie Krzyża Wolności i Solidarności, ułatwia pracę szefowi UdSKIOR, gdyż weryfikacja antykomunistycznej aktywności lub doznanych represji przeprowadzona w procedurze przyznania odznaczenia pozwala później urzędowi, na tej podstawie, potwierdzić wspomniany status.

Poza dokumentacją z IPN działacze i represjonowani mogą przedłożyć własne materiały (np. zdjęcia), publikacje naukowe, zeznania świadków. Ponieważ mamy tu do czynienia z procedurą administracyjną, odwołanie od decyzji urzędu przysługuje do sądu. Ze statystyk UdSKIOR wynika, że niemal jedna czwarta wniosków została odrzucona, a łączny status potwierdziło dotąd ok. 19 tys. działaczy lub represjonowanych, z tym że część z nich już nie żyje.

Według danych urzędowych, w kwietniu 2026 r. żyło 15927 opozycjonistów. W Polsce mieszkało 94 proc. z nich, a poza krajem najwięcej w USA (270), Niemczech (156), Kanadzie (136). Średnia wieku to 73 lata. Najliczniejsza grupa – 52 proc., to sami działacze, a osoby represjonowane stanowią 30 proc., natomiast obydwa warunki (działacz i represjonowany) spełniało 18 proc. osób.

Przypadki szczególne

Indywidualne procedowanie każdego wniosku wiązało się ze specyficznymi sytuacjami. Szczególnie trudne mogły być sprawy oparte tylko na relacjach świadków, przy braku dokumentów z IPN, bez wzmianek w publikacjach naukowych. Nie wszyscy konspiratorzy (lub represjonowani) figurowali w aktach SB (obecnie w IPN), nie każdego odnotowali historycy. W końcu była to działalność tajna, a i po represjach nie zawsze był ślad.

Poczucie niesprawiedliwości mogli mieć działacze, którym IPN nie wystawił stosownego zaświadczenia. W mediach głośno było o sprawie Mirosława Chojckiego, który był wielokrotnie represjonowany za poglądy polityczne i był też niezwykle zasłużonym działaczem antykomunistycznym, odznaczonym Orderem Orła Białego. Chojceki w 1976 r. jako pracownik Instytutu Badań Jądrowych musiał podpisać „zobowiązanie do zachowania tajemnicy państwowej”, co IPN potraktował jako przeszkodę formalną dla potwierdzenia statusu. Nie pomogły apele historyków i działaczy, którzy powołali się na zasługi Chojckiego dla walki z komunizmem oraz na prześladowania, jakich doznał. On sam nie doczekał ewentualnej zmiany ustawy, zmarł w październiku 2025 r.

Najłatwiej zwerifikować życiorysy ok. 7600 osób, które otrzymały Krzyż Wolności i Solidarności, a zarazem wyraziły zgodę na publikację swoich danych na stronie internetowej IPN. Zdarzały się

jednak przypadki nadużyć, kolesiostwa, dorabiania sobie konspiracyjnego CV. W Olsztynie taki incydent zakończył się postępowaniem karnym. W Krakowie ośmieszono odznaczanie solidarnościowca, któremu dziennik „Fakt” wyciągnął członkostwo w ORM (paramilitarnej organizacji wspierającej MO i SB). Z kolei głęboką refleksję powinien wywołać fakt, że statusu działacza ani Krzyża WiS nie posiada Lech Wałęsa, gdyż według IPN był tajnym współpracownikiem SB.

A dziewczęta?

Wśród osób z potwierdzonym statusem działacza kobiety stanowią 22 proc., w gronie odznaczonych Krzyżem jest ich 15 proc. Trudno orzec, czy proporcje te oddają rzeczywistą wartość udziału kobiet w ruchu antykomunistycznym. Powstało wiele książek ilustrujących zaangażowanie pań w walkę z władzami PRL („Szumina na sztandarze” Ewy Kondratowicz), także w skali regionalnej („Kobiety Małopolskiej Solidarności” Magdaleny Maliszewskiej i Bereniki Rewickiej).

Głośny był przypadek Danuty Wałęsy, której wniosek szef wspomnianego urzędu dwukrotnie (w 2018 i w 2019 r.) potraktował odmownie, mimo oczywistych dowodów oraz tzw. wiedzy powszechnej. Dopiero zmiana władzy po wyborach parlamentarnych w 2023 r. spowodowała, że nowy szef urzędu w 2024 r. potwierdził pani Wałęsie status działacza.

Sprawa ta odzwierciedla nie tylko stosunek aktualnych władz III RP do legendarnego przywódcy Solidarności. Przy okazji ujawnił się też problem określenia znaczenia żon (partnererek) działaczy antykomunistycznych w historii oporu społecznego – w jakim stopniu liderzy opozycji w PRL byli wspierani przez swoje partnerki, czy przejmowały one w tej walce rolę swoich mężów pozbawionych wolności.

W ramach coraz bardziej popularnej historii, badania losu kobiet w PRL, buntów łódzkich włókiarek i roli partnererek działaczy z pewnością pozwolą lepiej oszacować przytoczone proporcje. Poza tym, skoro kobiety żyją dłużej, można się spodziewać, że wśród osób z potwierdzonym statusem ich procentowy udział będzie ulegał zwiększeniu. Sprawiedliwej oceny mogą też dopełnić aktywistki protestów kobiecych z lat 2016-2020, szukając u starszych koleżanek inspiracji i motywacji dla swych działań.

Instytucje i organizacje

Praca IPN często kończyła się po przesłaniu dokumentów, zaświadczenia i przyznaniu odznaczenia. Natomiast patronat UdSKIOR nad działaczami ma charakter permanentny i wzmocniony jest przez społeczne rady, które działają w każdym urzędzie wojewódzkim. Ustawa nadaje im rolę ciał konsultacyjnych, ale w praktyce mogą one stanowić ważny pomost umożliwiający zapomnianym aktywistom dawnej opozycji upominanie się o swoje prawa.

Poszukując ich też regionalne struktury NSZZ „Solidarność” oraz istniejące w kilku metropoliach instytucje pamięci. Taką rolę odgrywają m.in.: Europejskie Centrum Solidarności w Gdańsku, Centrum Historii Zajezdnia we Wrocławiu, Śląskie Centrum Wolności i Solidarności im.

Dziewięciu Górników z „Wujka”, Centrum Solidarności „Stocznia” w Szczecinie, Ośrodek Brama Grodzka – Teatr NN w Lublinie.

Do tego dochodzą organizacje kombatanckie, grupujące głównie działaczy Solidarności z lat 80. To ok. 60 struktur regionalnych, których aktywność można streścić w kilku kluczowych słowach: „Tradycja, Pamięć, Edukacja, Więzy, Dialog, Wsparcie, Solidarność Dzisiaj”. Takie hasła ma wypisane na swojej stronie internetowej krakowskie Stowarzyszenie Sieć Solidarności, ale nie jest to jedyna organizacja dawnych działaczy antykomunistycznych w tym mieście. Młodsze pokolenie zorganizowane jest tu w Stowarzyszeniu NZS 1980, ich nieco starsi koledzy, tworzący niegdyś Studenckie Kola Solidarności, działają dziś w Stowarzyszeniu Maj 77.

W skali krajowej najliczniejszą organizacją jest warszawskie Stowarzyszenie Wolnego Słowa. Silną i liczną strukturę tworzy wrocławskie Stowarzyszenie Solidarności Walcząca. Z kolei najstarszą organizacją jest Związek Więźniów Politycznych Okresu Stanu Wojennego w Katowicach.

Szczęśliwcy z benefitami

Instytucjonalne i organizacyjne wsparcie dla ludzi kojarzonych symbolicznie z Sierpniem '80 nie zmienia faktu, że liczba 16 tys. działaczy i represjonowanych, zwerifikowanych w ćwierć wieku od upadku komunizmu, wydaje się nie odpowiadać skali zaangażowania Polaków w opór społeczny w latach 1956-1989. Dla porównania, powołany już cztery lata po wojnie Związek Bojowników o Wolność i Demokrację w szczytowym momencie rozwoju liczył ok. 800 tys. członków. I to kombatanci wojenni stanowią dziś największą grupę podopiecznych UdSKIOR. Działacze antykomunistyczni to tylko kilkanaście procent spośród wszystkich osób, którymi zajmuje się Urząd.

Należy jednak przyznać, że po uchwaleniu ustawy w 2015 r., wraz z rozwojem polityki społecznej, kompensacja dla działaczy nabrała większego rozmachu. Odrębnym torem szły zadośćuczynienia i odszkodowania dla osób represjonowanych, którym sądy przyznały najczęściej kwoty rzędu kilkudziesięciu tysięcy złotych. Rekordzistą był Andrzej Gwiazda, opozycjonista z Gdańska, który w 2003 r. otrzymał 1,3 mln zł.

Liczba osób z potwierdzonym statusem działacza lub osoby represjonowanej

Mazowieckie	– 3140
Dołnośląskie	– 1708
Śląskie	– 1369
Pomorskie	– 1316
Małopolskie	– 1144
Lubelskie	– 1005
Wielkopolskie	– 902
Zachodniopomorskie	– 696
Podkarpackie	– 679
Kujawsko-pomorskie	– 664
Łódzkie	– 585
Podlaskie	– 460
Lubuskie	– 396
Świętokrzyskie	– 377
Warmińsko-mazurskie	– 338
Opolskie	– 226

Na podstawie danych UdSKIOR z kwietnia 2026 r.

Początkowe świadczenie socjalne w wysokości 400 zł dla najbardziej potrzebujących od 2017 r. stało się godnościowym ekwiwalentem dla wszystkich działaczy. Ponadto tylko w latach 2016-2023 jednorazową pomoc otrzymało 7843 działaczy, a okresową 3097. W 2020 r. wprowadzono świadczenie wyrównawcze dla tych, którzy pobierali emeryturę lub rentę poniżej 3046,29 zł brutto (kwota waloryzowana). Wszyscy działacze uzyskali przywilej obsługi poza kolejnością w aptekach, ambulatoriach i u lekarza podstawowej opieki zdrowotnej.

Od 2021 r. czas działalności antykomunistycznej został uznany za okres składkowy, co jest istotne przy ustalaniu prawa do emerytury i rent. Do tego dołączone były zniżki w PKP (51 proc.), za opłatę paszportową (50 proc.), dodatkowo pięć dni urlopu rocznie. We wrześniu 2024 r. urząd przygotował dla swoich podopiecznych (w tym działaczy) z terenów powodzi w Kotlinie Kłodzkiej jednorazową pomoc finansową w wysokości to tys. zł.

Comiesięczne świadczenie systematycznie waloryzowano i od 1 marca 2022 r. wynosiło 563,65 zł. We wrześniu 2023 r. tę tzw. godnościówkę ustalono na poziomie najniższej emerytury. Od marca 2026 r. jest to 1978,49 zł, kwota nieopodatkowana, niewliczana do dochodu oraz niepodlegająca zajęciu komorniczemu. Ponadto wszyscy działacze, którzy uzyskali status do końca 2021 r., otrzymali wówczas jednorazowe świadczenie w wysokości 3 tys. zł. Każdego roku urząd przygotowuje projekty dofinansowania leczenia sanatoryjnego, stomatologicznego, rehabilitacyjnego oraz innych potrzeb zdrowotnych (np. aparaty słuchowe). Formalności z tym związane zostały od 2025 r. zminimalizowane (zwłaszcza dla osób po 75. roku życia). Na stronach internetowych urzędu dostępne są odpowiednie wnioski, a pomoc w ich wypełnianiu zapewniają pracownicy urzędu, który posiada też infolinię i aktywnie działa w mediach społecznościowych.

Samorządy terytorialne mogą także udzielać działaczom wsparcia. Dzięki temu uzyskali oni przywilej darmowego przejazdu komunikacją miejską i regionalną w wielu ośrodkach: Białystok, Bydgoszcz, Elbląg, Gdańsk, Inowrocław, Konin, Kraków, Krosno, Lublin, Łódź, Mielec, Nysa, Olsztyn, Płock, Poznań, Radom, Rzeszów, Siedlce, Skarżysko-Kamienna, Stalowa Wola, Starachowice, Stargard, Szczecin, Świecie, Walbrzych, Warszawa i Wrocław. Podobnie jest w kolejach regionalnych Dolnego Śląska, Łódzi, Małopolski i Śląska. W niektórych miastach (m.in. Warszawa, Kraków, Krosno, Nysa, Płock, Radom, Wrocław) samorządy zwalniają działaczy z opłat w strefach parkowania.

Wszystko to jest też zgodne z poczuciem dziejowej sprawiedliwości. Polacy, w badaniach nad faktami w historii Polski, na pytanie z jakich wydarzeń mogą być dumni, na pierwszym miejscu wskazywali „rok 1989, odejście od komunizmu, powrót demokracji, zwycięstwo Solidarności, powstanie III RP”. Działacze są więc pierwszym szczęśliwym pokoleniem w historii ostatnich 250 lat, które nie tylko wywalczyło dla kolejnego pokolenia wolność, ale stało się beneficjentem zarówno tej swobody, jak i dobrobytu wypracowanego w warunkach niepodległości, demokracji oraz modernizacji.

Andrzej Płasecki – profesor, Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie